Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Piątek 8-go stycznia 1932 roku. | Nr. 5.

Proces b. więźniów brzeskich.

Cztery repliki obrońców.

WARSZAWA. Onegdajsze posiedzenie sądu w sprawie przywódców Centrolewu poświęcono replikom obrony. Listę mówców otwiera adw. Sterling.

Nim jednak obrońca stanął przy pulpicie i rozpoczął przemówienie, przewodniczący zreferował, iż do sądu wpłynęło podanie adw. Szurleja w sprawie listu inż. Moraczewskiego, nadesłanego przed paru dniami do sądu. Ponieważ list inż. Moraczewskiego załączono do akt sprawy, sąd postanowił dołączyć do akt i pismo adw. Szurleja.

Dwa listy.

Na trzech stronach pisma maszynowego adw. Szurlej w formie polemizuje z listem inż. Moraczewskiego, co dla toczącego się procesu jest sprawą raczej obojętną.

I drugi list na tle procesu ukazał się wczoraj. Napisał go osk. Kiernik, twierdząc, iż był ministrem rolnictwa, nie spraw wewnętrznych i nie zarządzał konfiskaty w „Kurjerze Porannym“ artykułu Marszałka Piłsudskiego.

Okólniki i broń.

Po załatwieniu formalności przewodniczący udziela głosu adw. Sterlingowi, który odpowiada nietylko na replikę prok. Grabowskiego, ale omawia również generalnie oba poprzednie przemówienia prokuratorów.

Obrońca dowodzi, że oskarżyciele mimo, iż mówili 16 godzin, wykazali dużą powściągliwość.

Obrońca zajmuje się następnie poszczególnemi okólnikami P. P. S. Na pierwszy ogień idzie okólnik nr. 10, w którym jest powiedziane, że P. P. S. ma metody i taktykę walki nowoczesnej partji, które doprowadzają do zupełnego zwycięstwa pod sztandarami socjalistycznemi na całym świecie.

Adw. Sterling analizuje znaczenie słowa „walka“, poświęcając tej analizie dłuższą część swego przemówienia, analizując niemal każde słówko okólników. Z kolei dłuższy ustęp swego przemówienia adw. Sterling poświęca broni znalezionej przez policję podczas rewizji u członków Centrolewu.

Artykuł 100.

Następnie obrońca przechodzi do omawiania art. 100 k.k. i cytuje komentarze rosyjskich prawników, wyjaśniając, w jaki sposób i do jakich przestępstw należy stosować ten artykuł.

Adwokat Sterling analizuje wreszcie pojęcie „środka do dokonania przestępstwa“ i przeprowadza prawne rozważania nad różnicą pomiędzy nabyciem a przygotowaniem „środka do dokonywania przestępstwa“.

Obrońca twierdzi następnie, że przewód sądowy nie wykazał winy oskarżonych.

Krótkie wyjaśnienie.

Ledwie tylko adw. Sterling skończył swoją mowę z ławy obrończej podnosi się adw. Szurlej, prosząc o pozwolenie złożenia krótkiego wyjaśnienia.

— Pan prokurator Grabowski zarzucił mi w swej replice—mówi adw. Szurlej — jakobym miał pod jego adresem powiedzieć następujące słowa: „Bądźmy uczciwi“. Daremnie szukałem w stenogramie swego przemówienia tych wyrazów. Nie znalazłem ich. Podnoszę przytem, że gdybym powiedział jakieś zdanie dotykające p. prokuratora Grabowskiego, to napewno Wysoki Sąd sam zwróciłby mi uwagę.

Swoje wyjaśnienie adw. Szurlej zakończył słowami:

Stwierdzam jednak jeszcze raz kategorycznie, że bynajmniej nietylko nie zamierzałem, ale wogóle nie obraziłem p. prok. Grabowskiego“.

Cytaty z aktu oskarżenia i mów.

Po krótkiej przerwie przewodniczący udzielił głosu adw. Szumańskiemu. Zapowiada on na wstępie, że „kilka ledwie słów“ poświęci swej replice. Przemówienie jednak trwało około godziny.

Obrońca walczy z prokuraturą o tę część aktu oskarżenia, która zawiera cytaty z prasy opozycyjnej, świadczące o akcji propagandowej Centrolewu wśród szerokich mas. Próbuje udowadniać, że cytaty są nieścisłe, że są dowolnie stosowane, że słowem nie mogą byc bronią w ręku prokuratury.

Znów krótka przerwa dla nabrania oddechu przez następnego mówcę. Jest nim adw. Landau. Twierdzi on na wstępie, że jego sposób rozumowania jest bliźniaczo podobny do rozumowania prokuratora Grabowskiego.

Duży nacisk w swem przemówieniu kładzie adw. Landau na to, że przedstawiciele prokuratury nie wymieniali w swych wywodach oskarżycielskich poszczególnych oskarżonych, natomiast operowali pojęciem zbiorowem. Centrolew, to zdaniem adw. Landaua jest pojęciem fikcyjnem.

W tym kierunku również idzie początek niedługiego przemówienia ostatniego mówcy adw. Dąbrowskiego.

Adw. Dąbrowski mówił krótko, bo zaledwie pół godziny i utrzymał swoją mowę w tonie bardzo spokojnym.

Na zapytanie przewodniczącego, czy prokuratorzy nie zechcą odpowiadać, obecny przy stole prok. Rauze, oświadczył, że nie.

Rozprawę zakończono o godz. 5.30.

Dziś rozpoczyna się ostatnie słowo oskarżonych.

Zatarg chińsko-japoński.

Po zajęciu Czin-Czau. Chiny domagają się zwołania Rady Ligi. Incydent japońsko-amerykański.

RYGA. Zajęcie Cinczau przez Japończyków wywołało silne wrażenie w Moskwie. Przeważa tam zdanie, że Japonja opanuje całkowicie życie polityczne i gospodarcze Mandżurji. Jak sądzą ofensywa na Pekin i Tsien-Tsin nie będzie kontynuowana. Sowiety obawiają się japońskiej akcji wojennej w północnej Mandżurji, co niewątpliwie naruszyłoby interesy Z.S.R.R. Kom. Litwinow zażądał telegraficznie od posła sowieckiego w Tokio sprawozdania o sytuacji. (ATE.)

Japonja wobec pogłosek sowieckich.

TOKIO. Podczas spotkania min. Yoszizawy z kom. Litwinowem, w czasie przejazdu Yoszizawy z Paryża do Tokio, według wersyj, miała być poruszona sprawa możliwości „zwołania konferencji okrągłego stołu dla spraw Dalekiego Wschodu“. Japońskie M.S.Z. zaprzecza tym pogłoskom, oświadczając, że nie widzi potrzeby zawierania z Z.S.R.R. „ententy“ dla rozstrzygnięcia problemu madżurskiego. Gdyby Yoszizawa poruszył nawet sprawę Mandżurji, to tylko celem wyłuszczenia japońskiego punktu widzenia. (PAT.)

PARYŻ. Agencja „Indo-Pacifique“ donosi z Nankinu, że rząd chiński po zajęciu Cinczao przez Japończyków zwrócił się do sekretarjatu Ligi z prośbą o natychmiastowe zwołanie Rady Ligi. Potwierdzenia tej wiadomości brak. (ATE.)

SZANGHAJ. Pewien nauczyciel japoński został wraz z żoną zamordowany w Fuczao przez wzburzony tłum. Dwaj japońscy oficerowie zdołali ujść z życiem. Wysadzono na ląd 100 marynarzy japońskich, celem ochrony przed dalszym gwałtem ze strony Chińczyków. (ATE.)

Oficjalny komunikat japoński.

TOKIO. Min. Spr. Zagr. otrzymało oficjalne potwierdzenie o zaatakowaniu konsula amerykańskiego. Został on lekko uderzony i zraniony przez posterunek japoński w Mukdenie.

Nie przewidywane są żadne komplikacje w związku z powyższem zajściem, które przypisują nieporozumieniu na tle językowem.

Władze japońskie zwróciły się do władz Stanów Zjednoczonych z przeproszeniem. (PAT.)

LONDYN. W związku z incydentem amerykańsko-japońskim w Mukdenie min. Stimson skierował do Tokio notę z żądaniem ukarania winnych. Oficerowie japońscy w Mukdenie, którzy badali to zajście, oświadczyli, że stracono zaufanie do sztandaru amerykańskiego z chwilą, kiedy został on użyty do ochrony żołnierzy chińskich w przebraniu cywilnem.

Płk. Matsui zaznaczył, że żołnierze japońscy działali we własnej obronie, ponieważ konsul groził rewolwerem. Konsul zaprzecza jakoby posiadał przy sobie broń. (ATE.)

Prace komisyj Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. Przewodniczący sen. Zdzisław Lubomirski zwołał posiedzenie komisji spraw zagranicznych senatu, celem odbycia dyskusji nad ekspose ministra spr. zagr. na wtorek 12 stycznia b. r. o godz. 11 przed południem.

Przewodniczący pos. Byrka zwołał posiedzenie sejmowej komisji budżetowej na poniedziałek 11 b. m. na godz. 10.30 rano dla kontynuowania obrad nad budżetem na rok 1932 | 3. W poniedziałek będzie rozważane sprawozdanie posła Walewskiego o budżecie M. S. Z., następnie przyjdą pod obrady budżety. Prezydjum Rady Ministrów (Hutten-Czapski), sprawiedliwości (dr. Seidler), ministerstwa poczt i telgrafów (poseł Gliński).

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Tragiczny zgon w hotelu sejmowym.

Samobójstwo posła dr. Tadeusza Waryńskiego.

WARSZAWA. W jednym z pokoi hotelu sejmowego w Warszawie przy ul. Wiejskiej, znaleziono posła B. B. W. R. dra. Tadeusza Waryńskiego, wiszącego na przeciągniętym przez lufcik i umocowanym na wewnętrznej stronie drzwi. Śledztwo stwierdziło samobójstwo, którego przyczyny są niewiadome.

Dr. poseł Tadeusz Waryński urodził się w r. 1882 jako syn Ludwika, znanego działacza niepodległościowego, który zmarł w więzieniu szlisselburskiem w r. 1889.

Kończył szkoły w Szwajcarji i był asystentem uniwersytetu w Genewie.

Dwukrotnie wyjeżdżał z ramienia rządu belgijskiego do Afryki, gdzie dokonał ważnych odkryć przy poszukiwaniu złóż miedzi i cyny.

W r. 1920 tym powrócił do Ojczyzny i mimo tego, że miał rangę oficera wojsk szwajcarskich, wstąpił jako szeregowiec do 21 p.p.

Po wojnie piastował stanowisko naczelnika wydziału szkół wyższych, później zaś wydziału szkół handlowych i dokształcających w Min. Oświaty.

Od r. 1929-go był redaktorem czasopisma „Nowa Kadrowa“.

Służba hotelowa widziała śp. posła doktora Waryńskiego poraz ostatni wieczorem dnia poprzedniego, gdy o godz. 22-ej kazał sobie przynieść czarną kawę.

Syn tragicznie zmarłego Ludwika jest porucznikiem 36 p. piechoty.

Depesze noworoczne obcych panujących do Prezydenta R. P.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał z okazji Nowego Roku następujące depesze: z Wiednia od prezydenta republiki austrjackiej. Miklasa, z Sofji od JKMości króla Borysa, z Bukaresztu od JKM. króla Karola, od szacha perskiego Reża Schach Pahlavi, z Nankinu od prezydenta chińskiego rządu narodowego Lin Sena, z Addis Abeba od cesarza Etjopji Haile Sallasie I i od prezydenta Finlandji, Svinhufvuda.

Bankiet prasy zagranicznej w Warszawie.

WARSZAWA. Na wzór podobnych imprez urządzanych przez organizacje dziennikarzy zagranicznych w wielkich stolicach europejskich, klub prasy zagranicznej w Warszawie urządza wielkie śniadanie polityczne w poniedziałek dnia 11 b. m. w salonach resursy kupieckiej. Na śniadanie zaproszeni zostali m. in. p. premjer Prystor, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie Pieracki i Zaleski, Jan Piłsudski, Janta-Połczyński, wicemin. Beck, Starzyński, Koc, Korzuchowski, szereg wyższych urzędników z pp. dyr. Szumlakowskim, nacz. Lipskim nacz. Przeździeckim i t. d., prezesi komisyj spraw zagranicznych Sejmu i Senatu, prezesi organizacyj dziennikarskich pp.: Grostern i Giełżyński, płk. Ścieżyński oraz wszyscy pracujący w Warszawie korespondenci prasy zagranicznej. — W śniadaniu weźmie udział warszawski korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim Marmaggim, amb. Larochem, amb. Erskim i in. na czele.

P. min. Zaleski wygłosi ma na tem przyjęciu dłuższe przemówienie.

Napady Litwinów na szkoły polskie

WILNO. W czasie ostatnich świąt napadli Litwini na lokal szkoły polskiej we wsi Gierence w rejonie Orany, gdzie odbyła się zabawa. Napastnicy wybili okna i odłamkami szkła zranili 2 uczenice tej szkoły. Nie poprzestając na tem napastnicy udali się następnego dnia do lokalu szkolnego, zniszczyli portrety, pisarzy polskich i uszkodzili godła polskie. Jednego ze złoczyńców zatrzymano. Podobnych wybryków dopuścili się Litwini także w innych miejscowościach.

Wrzenie w kotle indyjskim.

Krwawe demonstracje w Indjach. Prześladowanie Hindusów przez władze angielskie. Przykre następstwa aresztowania Gandhiego.

ALAHABAD. Odbył się tu wielki pochód demonstracyjny zakazany przez policję. W centrum miasta policja zastąpiła drogę demonstrantom i usiłowała ich rozproszyć. Wynikła długotrwała walka, w czasie której 3 ludzi padło trupem na miejscu, a kilkudziesięciu zostało rannych. Około 30 przywódców pochodu aresztowano.

Wśród aresztowanych znajduje się szwagier aresztowanego niedawno wybitnego wodza niepodległościowców, Jawarhala Nehru. Jako przywódca radykalnego skrzydła Ogólno-Hinduskiego Kongresu, Nehru został skazany na 2 lata więzienia. Aresztowanie jego szwagra, mającego go zastąpić w partji, wywołało wielkie wrażenie.

Pomimo rozproszenia demonstrantów nastrój jest nader poważny i przez znawców Indyj określany, jako nader groźny.

LONDYN. Gandhi pozostawił instrukcje określające sposób walki politycznej na wypadek jego aresztowania. Hasłem tej walki jest: „Indje zbudźcie się". Instrukcja Gandhiego nakazuje bojkot towarów zagranicznych, powrót do towarów włókienniczych własnego wyrobu, unikanie współpracy z władzami angielskiemi, bojkot monopolu solnego i rozpoczęcie wydobywania soli z morza, wystawienie posterunków przed sklepami z napojami alkoholowemi i towarami zagranicznemi. Instrukcja Gandhiego zaleca również powstrzymywanie się od gwałtów, oszczędzanie mężczyzn, kobiet i dzieci angielskich nawet gdyby Anglicy prowokowali ludność, oraz zaprzestanie wszelkiej pracy na korzyść instytucyj angielskich z uwzględnieniem szczególnych warunków pracy.

Straszna katastrofa pod Bytomiem.

14 górników żywcem zasypanych w kopalni węgla.

ŁAGIEWNIKI. W kopalni Karsten-Zentrum w pobliżu Bytomia, miała miejsce wielka katastrofa kopalniana. Wskutek usuwania się warstw ziemi nastąpiło zasypanie szybu. 14 górników zostało odciętych. Rozpoczęto natychmiast akcję, celem wydobycia ofiar katastrofy, która jednakże została przerwana po dwóch godzinach z powodu nowego obsunięcia się warstw ziemi. Dotychczas nie zdołano odkopać 14 górników. Akcja ratunkowa natrafiła na wielkie trudności. Ponieważ od momentu katastrofy minęło kilkanaście godzin, jest rzeczą wątpliwą, czy są oni jeszcze przy życiu. Przez całą dobę trwały prace w podziemiach kopalni „Karsten-Zentrum" pod Bytomiem, zmierzające do przedostania się do zasypanych, wskutek obsunięcia się złomów skalnych 14 górników.

Jak dotychczas, nie udało się nawiązać kontaktu z zasypanymi. Uratowany koło północy jeden z robotników, pracujących w zasypanym chodniku, opowiada, iż nic nie wróżyło katastrofy.

Normalnie jechał on z wózkiem chodnikiem, gdy nagle ze wszystkich stron rozległ się ogłuszający huk. Lampa mu zgasła, nie wiedział, co się dzieje. Ocalał tylko dzięki temu, że instynktownie przycisnął się do wózka, który dokoła został przywalony kamieniami. Gdyby w tej pozycji musiał spędzić parę godzin, byłby się niechybnie udusił.

Uratowany sądzi, że jego 14 towarzyszy, pracujących na końcu chodnika najprawdopodobniej zginęli.

Katastrofa na „Karsten-Zentrum" jest przedmiotem poruszenia wśród ludności górniczej po obu stronach granicy. Od wczesnego ranka przed bramami kopalni stoją niezliczone tłumy, rozprawiające na temat katastrof kopalnianych i narzekające na dolę górniczą.

Fachowcy twierdzą, że tylko chyba cud mógłby nieszczęśliwych uratować. Załogi ratownicze pracują z największem natężeniem sił, jednak wciąż bezskutecznie. Ze stropu spadają coraz to nowe odłamy skalne, grożąc im w każdej chwili śmiercią. Przez kilkanaście godzin pracy zdołano posunąć się zaledwie o kilkanaście metrów w głąb chodnika.

Ponieważ w ostatnich czasach na polskim, jak i niemieckim Górnym Śląsku zanotowano kilka wstrząsów podziemnych, górnicy przypuszczają, że ma się tu do czynienia z jakiemiś gigantycznemi przemianami górotwórczemi we wnętrzu ziemi, które powodują przesuwanie się pokładów.

Wśród górników dają wyraz obawom, że i inne kopalnie mogą nawie dzić podobne katastrofy.

W katastrofie w kopalni węgla pod Bytomiem zginęło dwóch Polaków ze Śląska, a to Józef Klukowski z Król. Huty i Alojzy Księżyk z Brzezin. Wszyscy prawie górnicy byli pochodzenia polskiego.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Min. Pieracki przybył na kilkudniowy odpoczynek do Krynicy i Zamieszkał w Domu Zdrojowym.

— W Warszawie odbył się zjazd rabinów. W zjeździe wzięło udział około 450 rabinów wraz z adjutantami oraz kilku cadyków „cudotwórców". W imieniu B.B. i płk. Sławka przywitał gości sekretarz Mastbaum i nacz. Tchórznicki.

— W Gdyni wybuchł pożar na stojącym w porcie statku „Böresund". Pożar opanowała szybko portowa straż ogniowa. Straty nieznaczne.

— Wa wsi Halnice, gm. kozłowskiej (Wileńszczyzna), gospodarz Jan Guza zaprosił na libację kilkadziesiąt osób i uraczył je spirytusem denaturowym. 15 osób uległo zatruciu i musiano je odwieźć do szpitala. Guzę i żonę jego aresztowano.

— Wydział śledczy w Gnieźnie zlikwidował silnie zakonspirowaną

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 112)

Arystokrata włoski odziedziczył po swych przodkach dużą przebiegłość i subtelne dyplomatyczne zdolności, to też postanowił je wyzyskać: wmówił mianowicie władcy Lilienburga, że potrafi mu dopomóc w poszukiwaniach Narwy i ułatwić zemstę.

Stan wewnętrzny, w jakim się znajdowała Wiera Michajłowna stanowił podatny grunt dla tego rodzaju twierdzeń, zaś wielki spryt Manfreda dopomógł mu do odnalezienia dość przekonywujących wyrazów, Durgany — Wiera doszła niebawem do przekonania, że potomek słynnego czarownika Antonio może jej okazać duże usługi.

Wróżby w czerwonym pokoju, to co powiedział Manfredo o swym rzekomym talizmanie, wreszcie stanowisko Ezopa, który mimo skłonności do fałszowania wróżb i sofistycznego komentowania rytuału magji, w gruncie rzeczy wierzył w skuteczność wszelkich zaklęć, — to wszystko skłoniło Durgany'ego do przystania na współpracę więźnia. Od tej chwili hrabia skierował wszystkie wysiłki na wzbudzenie zaufania w Durgany'm i Ezopie.

Skutkiem tego Manfredo zdobył stosunkowy spokój, swobodę, co mu pozwoliło zużytkować rzekomy talizman na czasowe odzyskanie władzy telepatycznej. Oczywiście Durgany począł względniej traktować więźnia, widząc w nim narzędzie swojej zemsty. Sytuacja hrabiego polepszyła się również znacznie wobec tego, że Boryłow bezskutecznie próbował zasięgnąć wiadomości od swych pomocników i radjotelegraf nie przyniósł żadnych wieści o Narwie.

Tak stały sprawy w chwili, gdy Leander Biche i jego towarzysze znaleźli się w dominjum, Hrabia Goldi siedział w swym pokoju, spodziewając się lada chwila wizyty Ezopa, który go miał zaprowadzić do Durgany'ego. Aby lepiej ukryć niecierpliwość i poruszenie Manfredo zasiadł w głębokim fotelu, udając że drzemie. Faktycznie zaś komunikował się z Leandrem Biche przy pomocy Joba i Jonasza.

Drzwi się otwarły i wszedł Durgany we własnej osobie. Po przebytym kryzysie twarz Wiery Michajłowny była już mniej ponura i zamknięta w sobie. Ponieważ hrabia dadal nie podejrzewał w niej kobiety, możemy zapomnieć o jej właściwem imieniu i nazywać ją nadal Durgany'm.

— Manfredzie Goldi — rzekł Durgany, stanowczym głosem — czy jest pan w stanie wypełnić swą obietnicę? Może pan dowieść skuteczności swego talizmanu? Potrafi pan uczynić mi jakąkolwiek konkretną propozycję?

— Sądzę, iż będzie pan zadowolony — odparł hrabia, tonem zupełnej pewności siebie.

— A więc słucham.

— Przepraszam — przerwał żywo hrabia — rozumiem, że panu pilno, ale zanim przejdę do konkretnej propozycji muszę panu udzielić pewnych informacyj.

Durgany poruszył się niecierpliwie, poczem powiedział groźnie:

— Czy nie znaczy to, że pan sam uważa swą propozycję za nic nieznaczącą i chce pan poprostu zyskać na czasie?...

— Bynajmniej — zaprzeczył spokojnie Manfredo — równie mi pilno do działania, jak i panu. Idzie mi tylko o to, by panu powiedzieć natychmiast skąd pan wraca, co pan czynił i widział. Natychmiast, słyszy pan to jest zanim mógłby mnie ewentualnie ktokolwiek poinformować.

— Co znaczą te dziwne słowa? — zapytał Durgany, najwidoczniej zdumiony. — Chce mi pan może dać do poznania ze dostał pan pomieszania zmysłów?

— Och, nie!... Będę mówił jasno i wyraźnie. Otóż wraca pan właśnie z małego źle umeblowanego pokoju, gdzie pozostawił pan Ezopa, który ma pilnować trzech ludzi. Tylko co miał pan z nimi nadzwyczaj ciekawą rozmowę...

Jeden z nich mały sprytny, człowieczek wszedł do pańskiego domu pod przybranem nazwiskiem doktora Normand z wydziału Montpelier. Zresztą wie pan doskonale, że jest on moim przyjacielem, bowiem ta kanalja Oskar Brand, co dla dogodzenia panu sklecił moje małżeństwo z Doljaniną, poznał w nim Leandra Biche.

— Skądże pan to wie? zapytał Durgany.

— Proszę zaczekać... Wiem jeszcze wiele innych zdumiewających rzeczy... Wiem, że początkowo przemawiał pan dość miękko, starając się pozyskać jego zaufanie i traktując go jako coś w rodz. parlamentarjusza, przysłanego przez Breautiera w celu porozumienia co do wydania Klotyldy Nerande.

— Wiem również, że Leander Biche słuchał, nie przerywając, uprzejmie i uważnie. Poczem wyrzekł te mniej więcej słowa: „Prawdę mówiąc, chociaż nie jest mi pan zbytnio sympatyczny, nie mam do pana tej awersji co do łajdaka Oskara Branda. Myślę, że będziemy się mogli porozumieć. Byłoby to z korzyścią dla obu stron".

W miarę jak Manfredo mówił twarz Durgany'ego wyrażała coraz większe osłupienie. Bowiem hrabia Goldi opisał z zupełnie niepojętą dokładnością wszystkie fazy spotkania Durgany'ego z Leandrem Biche i jego towarzyszami, które miało miejsce przed dziesięcioma zaledwie minutami.

(d. c. n.)

szajkę komunistyczną, która m. in. planowała zamach na pomnik Chrobrego w Gnieźnie. Aresztowano wiele osób.

— Sąd doraźny w Święcianach skazał Arechja Sebastjanowa, Alpija Płatnikowa i Nifoma Sałakiski za zamordowanie 29 listopada ub. r. we wsi Apidamy, Krystyny Terentjewówny — na śmierć przez powieszenie.

— Od 48 godzin pada w całej Jugosławji obfity śnieg. W Białogrodzie warstwa opadłego śniegu sięga 50 cm. grubości. Pociągi kursują ze znacznem opóźnieniem.

— Dwóch pijanych drabów napadło na auto, którem jechał premjer Jugosławji Jorga. Dzięki przytomności szofera uniknięto katastrofy. Opryszków aresztowano.

— W Sowietach nadal zamykają kościoły. W Mińsku zamknięto 6 kościołów katolickich, duchownych zaś wywieziono na Syberję. Ludność wiejska pod karą musi uczęszczać na wykłady antyreligijne.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 8 stycznia: Seweryna Op., Juljana M.
Wschód słońca: g. 7.44. Zachód 15.44

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.
W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

Utworzenie komisji do spraw oświetleniowych. Rada Przyboczna postanowiła powołać do życia specjalną komisję elektryczną, której zadaniem będzie zaprowadzenie ulepszeń w oświetleniu ulicznym. Głównym powodem powołania tej komisji jest nietylko estetyczność oświetlenia, ale i dbałość o bezpieczeństwo publiczne. W skład komisji wchodzą: przedstawiciel elektrowni, rzeczoznawca z ramienia Magistratu, dwaj członkowie Rady Przybocznej, kierownik inspekcji budowlanej i kierownik wydziału finansowego.

Dyr. Zbierski ponownie członkiem Rady Przybocznej. Po dłuższej przerwie, powrócił p. Dominik Zbierski na stanowisko dyrektora II Gimn. Państw. Ostatnio dyr. Zbierski pełnił obowiązki wizytatora. Dyr. Zbierski był członkiem Rady Przybocznej, to też na wniosek p. kom. Mazura zaproszony został ponownie w skład Rady i onegdaj wziął pierwszy raz, po powrocie do Częstochowy, udział w posiedzeniu Rady.

O pomieszczenie dla sądów. Na ostatniem posiedzeniu Rady Przybocznej omawiana była także sprawa przeniesienia sądów do nowowybudowanego domu przy ul. Śląskiej. Na posiedzeniu omawiano sprawę nadmiernego obciążenia miasta w związku z utrzymaniem sądów w Częstochowie. Postanowiono podjąć starania w Min. Sprawiedliwości w tej sprawie, podniesiono również myśl, aby część kosztów, związanych z utrzymaniem tutejszych instytucyj sądowych, ponosił również sejmik powiatowy.

W związku z tem delegowano p. kom. Mazura do przeprowadzenia układów z prezesem Sądu Okr. w Piotrkowie i w Min. Sprawiedliwości. Dyr. Płodowski i mec. Bogobowicz upoważnieni zostali do podjęcia układów z Min. Spraw Wewn., będącą najwyższą władzą nadzorczą samorządu miejskiego, jak również ze starostą częstochowskim.

Awans St. przodownika Wolskiego. Jak się dowiadujemy, st. przodownik p. p. Antoni Wolski, rozporządzeniem Głównej Komendy Policji delegowany został na przeciąg 1 roku do oficerskiej szkoły policyjnej. P. Wolski służy w szeregach policji od początku powstania państwa polskiego.

Wieczór odczytowy P. O. W. W piątek dn. 8 stycznia b. r. o godz. 19-ej odbędzie się w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10) wieczór odczytowy P. O. W. Na program wieczoru złożą się następujące wykłady; 1) „Gdańsk i Gdynia" wygłosi sekretarz Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. Włodzimierz Kurkowski, 2) „Idee republikańskie i monarchistyczne w tragedji Szekspira Juljusz Cezar", wygłosi prof. Adam Miller. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

Zebranie organizacyjne T-wa Przyjaciół Francji. Dziś 7 b. m. o godz. 20 odbędzie się w sali Rady Miejskiej pierwsze zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaciół Francji, które zawiązało się z inicjatywy p. starosty, inż. Kuehna.

Gwiazdka dla dzieci najbiedniejszych. Związki Legjonistów i Peowiaków nie ograniczają się jedynie do załatwiania spraw organizacyjnych, do formalistyk biurowych, lecz pamiętają także o najbiedniejszych czego dowodem urządzona w środę, 6 b. m. choinka dla dzieci, wyszukanych z całego miasta. W lokalu własnym legjonistów i peowiaków przy Alei Kościuszki 10 zebrała się najuboższa dziatwa z rodzicami z całego miasta, umyślnie wyszukana i uznana za najuboższą, a trzeba dodać, że rodzice tej dziatwy nie są członkami Zw. Legjonistów i Peowiaków, bowiem w tym względzie nie starano się nikogo różniczkować. Sala zapełniona była po brzegi.

Po odpowiednich przemówieniach każdemu dziecku wręczono dużą paczkę, zawierającą orzechy i inne łakocie. Podczas tej rozrzewniającej uroczystości dla ubogiej dziatwy wykonane zostały śpiewy, deklamacje it.p., a wykonawcami byli nasi milusińscy. Uradowane dzieci, dziękując swym ofiarodawcom, z nadzwyczaj miłem uczuciem opuszczały gościnne progi Zw. Legjonistów i Peowiaków. Na uroczystości tej byli m. in. pp. komisarz rządu Mazur, prezes Zw. Peowiaków i dyr. Kobyłecki, prezes Zw. Legjonistów.

Uczczenie pamięci Or-Ota. Celem uczczenia pamięci niedawno zmarłego piewcy Warszawy, poety Artura Oppmana (Or Ota), uczniowie I gimn. państw. im. Henryka Sienkiewicza wystawią najpiękniejsze dzieło poety pt. „Baśń o szopce". Dochód z przedstawienia, w którem weźmie udział 75 osób przeznaczony zostanie na niezamożnych uczniów.

Likwidacja M. K. A. — 16 bm. Na ostatniem posiedzeniu Rady Przybocznej omówiona została szczegółowo sprawa komunikacji. Przedsiębiorstwo Miejskiej Komunikacji Autobusowej przynosiło od dłuższego już czasu wielki deficyt, to też na posiedzeniu tem, po dokładnem zapoznaniu się ze smutnym stanem rzeczy, Rada Przyboczna uznała, że zarząd miasta nie może nadal utrzymywać autobusów. Wobec powyższego autobusy miejskie przestaną kursować z dniem 16 b.m.

Przerwa ta nie będzie prawdopodobnie trwać długo, komunikacja autobusowa ma bowiem przejść w ręce prywatne, przy zaprowadzeniu daleko idących oszczędności mogłoby się przedsiębiorstwo to utrzymać.

O dalsze roboty publiczne. Przed kilku dniami bawił w Kielcach p. kom. Mazur, który konferował w województwie w sprawie przyznania miastu kredytów na dalsze prowadzenie robót publicznych. Przy robotach tych zatrudnionych było około 800 osób, które ostatnio zredukowano, wobec czego znaleźli się oni w sytuacji bez wyjścia, gdyż nie przysługuje im prawo korzystania z zasiłków ustawowych.

Starania kom. Mazura uwieńczone zostały częściowo pomyślnym skutkiem, urząd wojewódzki przyznał bowiem pewną subwencję na dalsze prowadzenie robót, subwencja ta, b. skromna, nie pozwala jednak na zatrudnienie większej liczby bezrobotnych. Onegdaj p. kom. Mazur odbył w tej sprawie konferencję z p. starostą Kühnem. Roboty publiczne rozpoczną się prawdopodobnie w najbliższych dniach.

Nie będzie monopolu na przywóz owoców południowych. Ministerstwo skarbu ogłasza kategoryczne zaprzeczenie pogłosek, jakoby rząd miał zamiar udzielić jakiemuś konsorcjum zagranicznemu, monopolu na przywóz do Polski owoców południowych po cłach ulgowych.

Ministerstwo skarbu stwierdza, że niema żadnego projektu wprowadzenia monopolu w tej dziedzinie, a wszystkie firmy, które zadość uczynią wymaganym warunkom, będą mogły bez trudu uzyskać pozwolenie na import owoców południowych po cłach ulgowych.

Jak wiadomo, zasadniczym warunkiem na przyznawanie ceł ulgowych na owoce południowe jest przywożenie ich przez port w Gdyni lub Gdańsku.

O sprzedaż nawozów sztucznych. Minister rolnictwa przedstawił Sejmowi projekt ustawy o sprzedaży nawozów sztucznych.

Projekt ustala, że nie wolno używać nazw, które mogą wprowadzić w błąd kupującego, co do rodzaju, pochodzenia lub chemicznego składu nawozu.

Jednocześnie z wydaniem nawozu sztucznego sprzedawca obowiązany jest wydać kupującemu zaświadczenie, które winno zawierać nazwę nawozu, oraz jego składu, użytecznego dla roślin. Jeżeli nabywcą jest handlujący, zaświadczenie winien przechowywać w ciągu roku. Jeśli skład chemiczny nie może być ustalony natychmiast, sprzedawca winien to uczynić w ciągu 14 dni od dnia wydania zaświadczenia. Minister rolnictwa ustali pożyteczną i największą dopuszczalną szkodliwą dla roślin w nawozie.

Przedstawiciele upoważnionych urzędów mają prawo wstępu do pomieszczeń handlowych, do kontrolowania nawozów, przywożonych z zagranicy, oraz do brania próbek do analizy.

Przekroczenia przepisów będą karane grzywną do 3 tysięcy zł. z zamianą na areszt do sześciu tygodni w razie nieściągalności. Do orzekania grzywien w tej mierze powołane są władze powiatowe, tj. starostwa.

Pracownicy gminy Grabówka na bezrobotnych. Stosownie do złożonej w dniu 2 października 1931 r. deklaracji o dobrowolnem opodatkowaniu się, pracownicy Urzędu gminy Grabówka złożyli w administracji „Słowa Częstoch." na bezrobotnych zł. 17.75 za miesiąc styczeń 1932 r.

Zabawa w Straży Ogniowej. W sobotę dn. 9 bm. o godzinie 20-ej odbędzie się w sali Straży Ogniowej zabawa taneczna urządzona przez Sekcję Sportową Straży.

Dochód z zabawy przeznaczony został na zakup sprzętu sportowego.

Reduta Straży Ogniowej. Jak się dowiadujemy, doroczna reduta Straży Ogniowej, odbędzie się w ostatnim tygodniu karnawału, w sobotę, 6 lutego. Niewątpliwie, jak zwykle, reduta będzie się cieszyła powodzeniem.

Wyrodna matka. Na przejeździe szosy w pobliżu wsi Skowronów, gm. Potok Złoty, znaleziono trupa noworodka płci męskiej. Policja poszukuje wyrodnej matki.

Nagły zgon. Wczoraj o godz. 20 zmarł nagle na anewryzm serca, wędrowny czeladnik masarski, 63 letni Ludwik Rogowski.

„Ładna córka". P. Julja Kosecka (św. Barbary 22) doniosła policji, że córka jej Emilja Lachman (zam. tamże), pobiła ją dotkliwie bez żadnych powodów. Policja wyperswaduje córuchnie podobne postępowanie z matką.

Pobity we własnym domu. Do mieszkania p. Michała Palacza (Sabinowska 113) przybyli niejaki Cegiela i Młynarczyk, zam. na Zaciszu i bez żadnych powodów pobili go dotkliwie. Policja wszczęła poszukiwania za opryszkami.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

„Kobiety nie bij nawet kwiatem".

P. Czesław Tomzik, zam. we wsi Cykarzew należy to tej kategorji ludzi, którzy nie potrafią żyć bez kłótni. Onegdaj spotkał on p. Józefę Skorek pochodzącą z tej samej co on wsi i wszczął z nią sprzeczkę. Na jakim tle ona powstała niewiadomo, prawdopodobnie winowajcą był p. Czesław, a właściwie jego długi język. Faktem jednak jest, że niewiasta okazała się mocniejszą w języku. Oburzyło to kłótliwego p. Czesława, pobił więc p. Józefę, przyczem złamał jej lewą rękę. Pokrzywdzona niewiasta zameldowała o zajściu policji, która niegrzecznego p. Czesława skierowała do sędziego śledczego, tam p. Czesław z pewnością zapomniał języka w gębie.

Z KRAJU.

Manifestacja lojalności wobec Polski.

W Łodzi odbył się dwudniowy zjazd wychowanków państwowego seminarjum nauczycielskiego dla młodzieży wyznania ewangelickiego narodowości niemieckiej. Zjazd odbywał się w atmosferze pełnej lojalności dla państwa i społeczeństwa polskiego.

Jeden z wychowanków nauczyciel Hasenroch, w referacie „Szkoła i życie", podniósł, że uczniowie po opuszczeniu szkoły żyć będą wśród społeczeństwa polskiego. Miłować trzeba swój kraj i społeczeństwo, w którem się żyje.

Nauczyciel Kebernik uzasadniał swoje twierdzenie, że Polska nie chce zniszczyć swych mniejszości, darzy je pełnią praw obywatelskich i otacza opieką ich kulturę narodową. Wysoką kulturę, z jaką państwo polskie odnosi się do swoich mniejszości, powinny one odpłacać miłością i wiernością do tego państwa.

Gimnazjum polskie na Śląsku pruskim.

Komitet 25-lecia walki o szkołę polską przeznaczył 240 tysięcy złotych na rzecz gimnazjum polskiego w Bytomiu.

Gimnazjum to, które będzie się mieścić w gmachu zlikwidowanego Towarzystwa „Katolik", jest pierwszem polskiem gimnazjum na pruskim Górnym Śląsku.

Niemcy, na wieść o powstaniu polskiej szkoły średniej, rozpoczęli na nią systematyczną nagankę.

W swej kampanji prasowej Niemcy powołują się na opinję „wybitnego znawcy stosunków śląskich", posła Korfantego, który w swojem piśmie obwieścił światu, że gimnazjum polskie w Bytomiu nie może liczyć na powodzenie. Nie spełni zatem swej misji.

Mimo ożywionej naganki na nową polską placówkę kulturalno-oświatową gimnazjum już w najbliższych dniach rozpocznie normalne prace.

Okradzenie kościoła w Pabjanicach.

Onegdaj wieczorem złodzieje dostali się na chór kościoła św. Mateusza w Pabjanicach. Po zamknięciu kościoła opuścili się na linie do nawy, rozbili tabernaculum, skradli puszkę od komunikantów, które rozsypali po ołtarzu. Następnie rozbili trzy puszki ofiarne i zbiegli.

Cudowne odzyskanie wzroku.

We wsi Strzygów, pod Kaliszem zdarzył się niezwykły wypadek odzyskania wzroku.

78-letnia staruszka Mincbergowa, dotknięta od wielu lat ślepotą, przechodząc przez pokój, pośliznęła się i zemdlała.

Po doprowadzeniu jej do przytomności okazało się, że Mincbergowa odzyskała wzrok.

Samobójstwo i zabójstwo pod Krynicą.

Na drodze pod Krynicą znaleziono na śniegu dwie osoby, broczące krwią. Lejmana, urzędnika telegraficznego z Poznania i Uczkowską, jego narzeczoną.

W toku zeznań Uczkowska oświadczyła, że Lejman nosił się od dłuższego czasu z zamiarem samobójstwa i w tym celu wyjechał w ub. środę z Poznania do Krynicy. W ślad za nim pojechała jego narzeczona Uczkowska, aby go pilnować.

Krytycznego dnia około godz. 16-ej po południu oboje wyszli na przechadzkę do lasu i tam Lejman strzelił do siebie z rewolweru w skroń, a następnie dał drugi strzał do swej narzeczonej w tył głowy. Kule w jednym i drugim wypadku pozostały w ranach.

Sen o 40 tys. dolarów.

Zapowiedź niezwykłego procesu w Wilnie.

Wymowny akwizytor pewnego banku w Wilnie po wytrwałych usiłowaniach i z nakładem wielkiej wymowy zdołał wreszcie nakłonić pannę Jadwigę Szpiganowiczównę do nabycia na raty premjowej pożyczki dolarowej, popularnie t. zw. „dolarówki", na którą, jak wiadomo, można wygrać zawrotną sumę 40.000 dolarów. Rzecz prosta, że do tego, oprócz posiadania dolarówki, trzeba mieć również pewną dozę szczęścia.

Panna Szpiganowiczówna wierzyła niezbicie w swe szczęście, ale gorzej było z tem, że nawet po wpłaceniu ostatniej raty za dolarówkę, bank nietylko nie nadesłał jej losu, ale nawet nie podał jego numeru.

Przyszedł dzień ciągnienia i nabywczyni dolarówki ciągle jeszcze nie była w posiadaniu papieru. Ostatecznie sumę 40 tys. dolarów wygrał kto inny, choć nie można zaprzeczyć, że na zasadzie rachunku prawdopodobieństwa panna Szpiganowiczówna miała takiesame szanse wygrania. Miałaby je oczywiście wówczas, gdyby bank przysłał jej dolarówkę.

I właśnie opierając się na tej możliwości wygrania, możliwości, która nie ziściła się z winy banku, panna Szpiganowiczówna skarży bank o odszkodowanie w sumie 40.000 dolarów.

Ponieważ zażądano od niej przy składaniu powództwa wysokiej opłaty sądowej, powódka stara się obecnie o świadectwo ubóstwa, które zwolni ją od tej opłaty i umożliwi jej wytoczenia procesu.

Bandyci samochodowi w Poznańskiem.

Od pewnego czasu grasują w województwie poznańskiem jacyś nie wyśledzeni dotychczas bandyci, dopuszczające się napadów rabunkowych i rozmaitych kradzieży, przyczem posługują się samochodem.

Zauważono ich niejednokrotnie na kilku mniejszych stacjach kolejowych w okolicy Osieka, gdy przybywszy samochodem, próbowali pod różnemi pozorami wywabiać z mieszkań naczelników tych stacyj, naturalnie w celu dokonania rabunku.

Naczelnicy mieli się jednak na baczności i podstęp się nie udawał.

Do jednego z zawiadowców dobijali się nocą, żądając przydzielenia im jakiejś ubikacji, w której mogliby się przespać aż do nadejścia pociągu.

Od innego znowu żądali, aby wstał i wyszedł rozmówić się z nimi o cenę wagonu towarowego, który rzekomo chcieli wynająć itp. Po takich nieudałych próbach zagadkowi goście wsiadali do samochodu i odjeżdżali.

Istnieją pewne poszlaki, że ta właśnie szajka bandytów dokonała w Chrzanowie napadu na mieszkanie Sprengla, którego zamordowano.

Na skutek telefonogramów, rozesłanych przez poznański wydział śledczy policji państwowej, posterunek policyjny w Wejherowie zatrzymał sześciu mocno podejrzanych osobników, pochodzących z Kalisza, którzy objeżdżali samochodem różne miejscowości Poznańskiego i Pomorza, bez określonego celu. Odstawiono ich, wraz z samochem, którym się posługiwali, do dyspozycji sądu w Żninie.

Zacięta walka policji z bandytami.

Dwuch zbrodniarzy padło trupem od kul.

Do mieszkania gospodarza wsi Kalinówka w powiecie lubomelskim (Wołyń) Marjana Swienowjewa w godzinach wieczornych weszło 2 nieznanych uzbrojonych w karabiny osobników, prosząc o nocleg. Na zapytanie gospodarza kim są, przybysze przedstawili się jako gajowi lasów państwowych. Wygląd ich jednak wydał się Swienowjewowi podejrzany. Zgodziwszy się na propozycję noclegu, przezorny gospodarz wysłał jednak cichaczem swego parobka do najbliższego posterunku policji państwowej z zawiadomieniem o podejrzanej tej wizycie.

Osobnicy początkowo zaczęli zabawiać rozmową na temat „kryzysu" gospodarczego gospodarza i jego sędziwą małżonkę.

Po 2-godzinnej jednak rozmowie, kiedy cała wieś ułożyła się już do snu, osobnicy ci ku zdumieniu gospodarzy, zaczęli otwierać komody i kufry i szukać gotówki.

Na zapytanie Swienowjewa co robią, oświadczyli, że są bandytami i potrzebują pieniędzy.

W pewnej chwili jeden z bandytów krzyknął: „policja na dworze", i zgasił światło. Moment ten wykorzystali gospodarze, uciekając z domu przez tylne wyjście.

Rzeczywiście dom cały został otoczony silnym oddziałem policji, przybyłej na miejsce z posterunku. Bandyci, zatarasowawszy drzwi wchodowe i zasłoniwszy okna siennikami, przez szpary zaczęli ostrzeliwać policję. Policja wezwała bandytów do poddania się, ci odmówili temu żądaniu. Wtedy posterunkowi policji rozsypawszy się w tyraljerę zaczęli ostrzeliwać kryjówkę bandytów. Walka trwała ca łą godzinię.

Nagle w domu, skąd ostrzeliwali się bandyci zapanowała cisza. Policja tylnem wejściem dostała się do izby. Na podłodze w kałuży krwi leżały zwłoki 2 bandytów, którzy padli od kul policjantów.

Okazało się, że zastrzeleni byli groźnymi, oddawna poszukiwanymi bandytami o nazwiskach Panaś Semeniuk i Trofim Dmytruk, obaj są mieszkańcami wsi Kukuryk.

Bandyci ci we wrześniu ub. roku zastrzelili w czasie pościgu za nimi komendanta posterunku p. p. w Kukurykach, ś. p. Adamkiewicza. Zabitemu zrabowali wówczas karabin, który został obecnie znaleziony przy zabitych bandytach.

Semeniuk i Dmytruk w ostatnich czasach kryli się po lasach z obawy przed aresztowaniem ich i dokonywali napadów zwłaszcza na kupców jarmarcznych, którzy bali się przejeżdżać w porze nocnej przez niektóre miejscowości powiatu lubomelskiego.

Słuchacz szkoły budowlanej fałszerzem książeczki oszczędnościowych.

Przy wyrabianiu sobie książeczki w P. K. O. wymagane jest obecnie okazanie wypisu z ksiąg meldunkowych. Zarządzenie to ma na celu uniemożliwienie składania drobnych zazwyczaj kwot na nazwisko fikcyjne, którego to sposobu używają zazwyczaj oszuści do swych machinacyj z książeczkami.

Jednak i to nie przeszkodziło słuchaczowi szkoły budowlanej, 22-letniemu Kazimierzowi Kurowskiemu, zam. w Warszawie do popełnienia oszustw na szkodę P. K. O. Młody ten kombinator przy pomocy jakiegoś płynu wywabiał wpisane nazwisko swoje i wpisywał fikcyjne. To samo robił w swej matrykule szkolnej.

W ten sposób wyrobił sobie kilka książeczek i operował niemi w filjach P. K. O., przerabiając w książeczkach kwoty kilkuzłotowe na kilkuset złotowe i podnosząc je następnie.

Oszustwo wykryto i oszusta osadzono w areszcie wraz z niejakim Zdzisławem Duszyńskim, ślusarzem i „szlafkamratem" Kurowskiego, któremu pomagał w przerabianiu treści książeczek.

Wysokość sumy zdefraudowanych przez Kurowskiego pieniędzy jeszcze nie ustalona.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 6 stycznia.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Komunikaty.
15.25 Odczyt z Krakowa.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 „Przemysł chemiczny a gazy".
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt ze Lwowa.
17.35 Operetka z Wilna.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze".
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert z Filh. Warsz.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny.
22.50 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99